

Szybko postępują prace przy budowie elektrowni w DYCHOWIE

ZIELONA GÓRA (PAP). Wysiłkiem polskiego robotnika, technika i inżyniera, w oparciu o twórczą myśl uczonych, szybko postępują naprzód prace przy budowie największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie.

W miejscu, gdzie wartki, rwący potok rzeki ujmuje w uchwyt i kierując wodę w olbrzymi rezeruar o objętości wielu milionów metrów sześciennych, trwają końcowe prace. Stąd już niedługo spiętrzone wody runą przez służące kanały, wiodące do tzw. zamku wodnego. Wielkimi rurami popłynę potężna masa wody, wprowadzając w ruch turbiny.

U wylotu kanału dychowskiego wykonano jedną z najważniejszych prac — umacnianie gruntu, metodą prof. Ceberłowicza, polegającą na zeskaleniu piasku w twardy monolit o strukturze podobnej do piaskowca.

Światowa Rada Pokoju obradować będzie w HELSINKACH

HELSINKI (PAP). Jak podaje demokratyczna prasa fińska, w czasie między 20 a 23 lipca odbędzie się w Helsinkach kolejne posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Odra i Nysa granicą pokoju i przyjaźni

List górników NRD do górników polskich

WARSZAWA (PAP). Załoga kopalni „Jankowice” otrzymała od górników z kopalni węgla im. Karola Liebknechta w Oelsnitz list, w którym górnicy niemieccy opisują walkę ludności NRD o pokój i wykonanie planów produkcyjnych.

„Imperialiści amerykańscy, którzy przeprowadzają remilitaryzację w Niemczech Zachodnich i czynią intensywną przygotowania do trzeciej wojny światowej — czytamy w liście — napotykają w realizacji swych planów na stale rosnący opór większości niemieckiego społeczeństwa.

Naród niemiecki nie chce wojny. Swoją niezłomną wolę obrony pokoju wyraził on w referendum ludowym, w którym 96 proc. głosujących wypowiedziało się przeciwko wojnie i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Do zwycięskiej realizacji planu przez nasz zakład pracy — piszą górnicy niemieccy — przyczynili się w znacznym stopniu polscy górnicy. Delegacja ich, która bawiła u nas w końcu marca 1950 r., dała nam wiele cennych rad i wskaza-

ówek oraz zapoznała nas z nowymi metodami pracy”.
Pisząc o stosunku narodu niemieckiego do granicy na Odrze i Nysie, górnicy stwierdzają: „potępamy i walczymy z nagonką uprawianą przez imperialistów przeciw granicy na Odrze i Nysie. Wypowiadamy się za nią z całą stanowczością, uznając ją za granicę pokoju i przyjaźni między naszymi narodami”.

Prof. Joliot-Curie wśród budowniczych Moskwy

MOSKWA (PAP). Przebywający w Moskwie laureaci Międzynarodowej nagrody stalinowskiej, „za utrwalenie pokoju między narodami” — najwybitniejsi uczeni francuski, przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyk Joliot-Curie i wybitna działaczka społeczna Francji, przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenia Cotton, odwiedzili budowniczych wieżowca, w którym mieści się siedziba moskiewskiego uniwersytetu państwowego.

Wież dostarczy robotnikom więcej chleba Chłopi gminy Puczniew dokonują podorywek

WARSZAWA (PAP). Już początkowy okres prac żniwnych wskazuje, że tegoroczna kampania żniwna przebiega jest sprawniej, niż w latach ubiegłych.

Władze USA prześladowały przywódców komunistycznych

NOWY JORK (PAP). Sąd federalny USA postanowił odrzucić kaucję wniesioną przez kongres walki o prawa obywatelskie za 15 czołowych działaczy Komunistycznej Partii USA, którzy oczekują na rozprawę sądową. Władze amerykańskie spreparowały akt oskarżenia, który zarzuca działaczom komunistycznym przegłosowanie rezolucji „spisku”. Jak wiadomo, pod podobnym „oskarżeniem” skazano już 11 przywódców komunistycznych USA.

Po odrzuceniu kaucji 15 działaczy komunistycznych zostało aresztowanych.

W gminie Babice i Puczniew w powiecie łódzkim w ciągu tylko jednego dnia pracujący chłopscy skosili żyto z obszaru 200 ha. W wielu gromadach gminy Puczniew chłopcy przystąpili niezwłocznie po sprężeniu do podorywek.

PGR-y, które pierwsze rozpoczęły żniwa żyta kończą obecnie sprężenie i zbieranie ożimego. Robotnicy rolni PGR okręgu Szczecin-południe skosili ponad 15 tysięcy ha jęczmienia ożimego, okręgu PGR Wrocław — 9180 ha, a załogi PGR Legnica — 1661 ha. W PGR Żeromina w powiecie łódzkim traktorzysta Stefan Zwolak wykonał na swoim traktorze przy koszeniu żyta 145 procent normy.

Całą Francję ogarnęła fala strajków, wieców i zebrań protestacyjnych. W obronie swobód republikańskich wystąpiła klasa robotnicza, chłopcy i drobne mieszczaństwo.

Dziś w numerze „Nowy Świat”

CTOS WIELKOPOLSKI

Cena 30 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B Poznań, niedziela poniedziałek 15 16 lipca 1951 r. Nr 192 (2290)

Trymerzy i dźwigowi z Wisłoujścia wykonali zobowiązania 13 mil. zł oszczędności da Czyn Lipcowy robotników przemysłu skórzanego i odzieżowego

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju z setek zakładów pracy w dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu i zwycięskiej realizacji zobowiązań lipcowych. Do czynu masowo włączają się pracujący chłopcy, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy PGR-ów, POM-ów i SOM-ów.

Załogi 84 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego zwycięsko realizują swoje zobowiązania, których wartość wyniesie 13 milionów zł.

Załoga fabryki obuwia w Otmęcie zaoszczędzi 1 260 000 zł. Pracownicy zakładów przemysłu odzieżowego „Wółczanka” w Łodzi wyprodukują ponad plan

towary wartości ponad 80 tysięcy złotych.

W Krakowie załogi 13 zakładów przemysłu odzieżowego i skórzanego zadeklarowały czyn wartości ponad 2 miliony zł.

Zobowiązania załóg statków

Do akcji zobowiązań lipcowych włączyły się masowo załogi statków morskich, żeglugi śródlądowej i robotnicy portowi.

Załoga M/S „Piast” postanowiła w ramach Czynu Lipcowego zaoszczędzić 10 ton ropy i 300 kg smarów. M/S „Lewant” i S/S „Sóldek” odbędą dodatkowy rejs na wygospodarowanym paliwie i smarach.

Pracownicy taboru rzeczniczego bydgoskiej ekspozytury Żegluga Śródlądowej, m. in. postanowili wykonać miesięczny plan przewozów i załadunku w 130%.

Czyn robotników portów Gdańsk i Gdynia przyniesie ponad 376 tysięcy złotych oszczędności.

O wykonaniu zobowiązania zameldowali trymerzy i dźwigowi z basenu górniczego w Wisłoujściu.

Kołodziejczyk wezwał chłopów woj. gdańskiego

W województwie gdańskim już prawie wszystkie gromady i gospodarstwa rolne włączyły się do Czynu Lipcowego.

Sredniololny chłop z gromady Jurandowo, w powiecie elbląskim Jan Kołodziejczyk, który zobowiązał się przeprowadzić w bież. roku żniwa w swoim gospodarstwie o 6 dni wcześniej niż w roku ub. oraz w 5 dni po sprężeniu zbóż przeprowadzić wszystkie głębokie podorywki — wezwał chłopów z województwa gdańskiego do użyczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN skróceniem czasu zbioru zbóż.

Na apel Jana Kołodziejczyka licznie odpowiadają gospodarujący indywidualnie chłopcy województwa gdańskiego.

100 tys. zł zaoszczędzi załoga PGR Henryków

Załoga PGR Henryków w powiecie Żabkowice Śląskie do-

Robotnicy Francji stają w obronie swobód republikańskich

PARYŻ (PAP). Jak wiadomo, bezpośrednio po wyborach do zgromadzenia narodowego, rząd francuski ogłosił dekret, zabraniający odbycia się w Paryżu 15 lipca narodowego zjazdu obrońców pokoju. Szerokie masy ludności Francji odpowiedziały na ten dekret wzmożeniem ruchu na rzecz zawarcia paktu pokoju.

Całą Francję ogarnęła fala strajków, wieców i zebrań protestacyjnych. W obronie swobód republikańskich wystąpiła klasa robotnicza, chłopcy i drobne mieszczaństwo.

nosi, iż dla uczczenia Święta Odrodzenia podjęła zobowiązania przyspieszenia o 4 dni prac żniwnych.

Ogólna suma oszczędności w wyniku realizacji podjętych zobowiązań wyniesie 100 tysięcy złotych.

Wzrasta liczba młodzieżowych brygad kolejarzy

OLSZTYN (PAP). W czasie obrad kolejarzy ZMP-owców w Olsztynie stwierdzono, że liczba biorących udział we wspól-zawodnictwie w I półroczu br. wzrosła o 230 osób. W tym czasie zorganizowano również 3 nowe brygady parowozowe, 3 brygady konduktorskie i brygadę obsługującą stację towarową w Olsztynie.

Feliks Dzierżyński wskazał drogę do socjalizmu

Spółeczeństwo polskie czci pamięć wielkiego rewolucjonisty

WARSZAWA (PAP). W zakładach produkcyjnych całej Polski odbywały się zebrania, na których ludzie pracy składali hołd pamięci wielkiego polskiego rewolucjonisty i internacjonalisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Zebrań poświęconych pamięci Feliksa Dzierżyńskiego odbyły się w licznych zakładach pracy w Łodzi, gdzie Feliks Dzierżyński walczył o wyzwolenie mas pracujących w latach 1904 do 1907.

„Feliks Dzierżyński uczy nas, jak nieublaganie należy walczyć z wszelkimi elementami, które pragnęłyby zahamować nasz wielki marsz do socjalizmu. Na czynach Dzierżyńskiego będziemy się wzorować w naszej pracy nad realizacją planu



W pałacu b. fabrykanta w Mikuszowicach Śląskich rozlega się śmiech i gwar dziesiątków dzieci przebywających tu na koloniach letnich

Na zdjęciu: Sądząc po minach — podwieczorek smakuje. CAF fot. Kondracki

Młodzież polska staje do walki o sprawne przeprowadzenie żniw

Odezwa ZG ZMP

w sprawie udziału młodzieży w kampanii żniwnej

KOLEŻANKI I KOŁEDZY!

Rozpoczęły się żniwa — wielka bitwa o chleb dla całego narodu. Ofiarny trud ludu pracującego wsi, wsparty braterską pomocą robotników, przyniesi Polsce bogaty plon.

Szybkie i sprawne zebranie plonów, bez strat, ma donieść naczynie dla naszego kraju. W więcej ziarna na chleb — tym bogatszą i silniejszą będzie nasza ojczyzna, tym lepsze i szczęśliwsze będzie życie na wsi i w mieście. Tak jak młodzież robotnicza walczy o zdobycie każdej tony węgla i stali, każdego metra tkaniny i o wybudowanie każdego nowego domu — ponad plan, tak młodzież

wiejska walczyć będzie podczas żniw o to, aby nie zmarnował się ani jeden kwintal zboża, — ani jeden kłos. Nikogo spośród młodzieży wiejskiej nie może zabraknąć w tej zaszczytnej walce.

Młodzi traktorzyści i traktorzystki z POM-ów, PGR-ów i SOM-ów!

Młodzi z obsługi maszyn żniwnych!

Przed wami stoi największe zadanie — wykorzystać w pełni wszystkie ciągniki i maszyny i zebrać nimi jak najwięcej zboża. Ani chwili zbędnego postoju! Zwiększajcie wydajność pracy — wykonujcie i przekraczajcie normy, oszczędzajcie paliwo, skracajcie terminy zbiorów! Pokażcie waszą ofiarną pracę, jak wielkich rzeczy można dokonać przez zastosowanie maszyn w rolnictwie i opalnowanie techniki.

Młodzi żniwiarze!

Sprawne przeprowadzenie żniw w gromadach wymaga skrzętnej pracy całej wsi — starych i młodych. Bądźcie wzorem pilnej i starannej pracy! Niech wasza praca będzie wzorem dla innych.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Masowe protesty przeciwko prześladowaniom Polaków przez władze francuskie

PARYŻ (PAP). Jak już podaliśmy, dnia 2 lipca został aresztowany sekretarz sekcji polskiej przy związku zawodowym górników Nord i Pas de Calais, Stefan Lindner. Bezprawne aresztowanie polskiego działacza robotniczego wywołało głębokie oburzenie opinii publicznej. Związek górników oraz inne organizacje społeczne ogłosiły protesty przeciwko prześladowaniu Lindnera i innych Polaków. Rodzina Lindnera do dnia dzisiejszego nie otrzymała odpowiedzi na pytanie, co się stało z Lindnerem, gdzie przebywa i dlaczego aresztowano go?

Powstaje coraz więcej zespołów dobrego czytania

SZCZECIN (PAP). Na terenie woj. szczecińskiego zorganizowano dotychczas przeszło 40 zespołów dobrego czytania, w których bierze udział około 500 absolwentów kursów początkowego nauczania. W zespołach tych mają oni możliwość uzupełnienia swej wiedzy. W praktyce organizacji znajduje się również 13 szkół dla pracujących oraz 115 kursów wstępnych przy zakładach pracy w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

USA utrudniają rokowania w Kaesongu

Bezpodstawny protest wiceadmirała Joy'a

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi:

Dnia 12 bm. kierownik delegacji amerykańskiej, uczestniczący w rokowaniach o zawieszenie broni w Kaesong, wiceadmirał Charles Joy, przesłał do generała Nam Ira, kierownika delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich — pismo, w którym protestował przeciwko niedopuszczeniu dziennikarzy do Kaesongu.

W odpowiedzi na to gen. Nam Ir skierował do wiceadmirała Charlesa Joy'a list o następującym brzmieniu:

Otrzymałem pańskie pismo i w odpowiedzi podaje:

1. Nie stawialiśmy żadnych przeszkód pańskiej delegacji dnia 12 bm. o godzinie 7 min. 45 w jej podróży do miejsca rokowań. Chodzi o sprawozdawców prasowych, którzy znajdowali się w konwoju, — to jest rzeczą oczywistą.

że nie można im było zezwolić udać się na miejsce rokowań, gdyż nie osiągnięto w tej sprawie porozumienia, uzgodnionego przez obie strony. W tym stanie rzeczy delegacja pańska postąpiła niesłusznie, odmawiając z tej przyczyny udziału w rokowaniach.

2. Uważamy, że sprawozdawcy prasowi żadne ze stron nie powinni — na podstawie wzajemnego porozumienia — otrzymać prawa wstępu na miejsce rokowań.

3. Proponujemy, by rokowania były kontynuowane dnia 13 bm. o godz. 9 rano.

PEKIN (PAP). Z Phenian donoszą, że dnia 13 bm. delegacja amerykańska nie przybyła do Kaesong, wobec czego rokowania w sprawie zawieszenia broni nie mogły być kontynuowane w tym dniu.

SUKCESY

vietnamskiej armii wyzwolenczej

PEKIN (PAP). Vietnamska agencja informacyjna podaje komunikat sztabu generalnego vietnamskiej armii wyzwolenczej, podsumowujący sukcesy wojsk ludowych w ostatnim miesiącu. W okresie od 28 maja do końca czerwca br. francuski korpus ekspedycyjny stracił na równinach Vietnamu północnego ponad 6000 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Oddziały ludowe zniszczyły 7 batalionów nieprzyjacielskich. W toku walk zginął m. in. porucznik Bernard de Latre de Tassigny, syn głównodowodzącego francuskimi siłami zbrojnymi na Dalekim Wschodzie.

Nowa prowokacja żółtej międzynarodówki

RZYM (PAP). W Mediolanie zakończyły się obrady tzw. „międzynarodowej konfederacji wolnych związków zawodowych”. Kongres odpowiedział odmownie na propozycję Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie wspólnej działalności w obronie interesów klasy robotniczej.

Według doniesień dziennika „Gazetta del Popolo”, ta prowokacyjna odpowiedź przyjęła została przez kongres na rozkaz delegacji amerykańskiej wbrew pierwotnej opinii innych delegacji.

„WIEPOFANA“ wykonała

ponad 60 procent zobowiązań lipcowych

Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Wiepofana”, która pierwsza w województwie poznańskim odpowiedziała na apel załogi huty „Kościuszkowski”, realizuje zwycięsko powzięte zobowiązania dla uczczenia siódmej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Wykonanie tych zobowiązań wymaga od dzielnych robotników „Wiepofany” poważnych wysiłków, ponieważ uchwalone zobowiązania dotyczą przede wszystkim wykonania licznych skomplikowanych części, części prototypów. Zobowiązania są już wykonane globalnie w ilości ponad 60 proc., dając gwarancję, że do końca bieżącego miesiąca zostaną przekroczone.

Na czoło poszczególnych działów wysunęli się pracownicy obróbki mechanicznej, którzy zobowiązawszy się do zrobienia ponad plan miesięczny 4 skomplikowanych części do urządzeń mechanicznych do dnia 15 lipca, wykonali je w dniu 14 lipca o godz. 12 min. 25.

Dalsze zobowiązania pracowników tego działu — wykonanie części do 4 dodatkowych maszyn — zostaną również dokonane w terminie.

Dział montażowy wykonał już ponad plan jedną maszynę, a druga, która jest prototypem, zostanie wykonana w terminie.

SCHUMACHER

przyjął łapówkę od bankierów szwedzkich

BERLIN (PAP). Powołując się na autorytatywne źródła, agencja ADN donosi z Bonn, że kierownictwo socjal-demokratycznej partii Niemiec otrzymało niedawno od znanego szwedzkiego domu bankierskiego B-C Wallenbergów kilka milionów marek. Bankierzy szwedzcy wręczali w Hamburgu osobiście przewodniczącemu niemieckich socjal-demokratów — Schumacherowi czek na niemieckie i zagraniczne banki.

ADN podkreśla, że koła przemysłowe Szwecji obawiają się, iż po wejściu w życie planu Schumachera, dostawy niemieckiego węgla i koks do Szwecji zostaną unieemożliwione, toteż szwedzki dom bankierski dał kierownictwu socjal-demokratycznej partii Niemiec łapówkę w nadziei, że w wypadku dojścia w przyszłości tej partii do władzy, Szwedzi, mając poparcie Schumachera, będą mogli importować z Niemiec Zachodnich węgiel i koks.

A. Z. Barsilio

WIDZOWIE NAKRĘCAJĄ FILM

(Korespondencja własna API)

Rzym, w lipcu

Włoski reżyser Carlo Lizzani nakręca ostatnie sceny filmu z wojny partyzanckiej „Achtung, bandyci!”. Film ten będzie wyświetlany nie tylko bez pozwolenia, ale wbrew woli rządu, który zrobił wszystko, aby nie dopuścić do jego realizacji.

Prawie dwa lata temu Lizzani przedstawił wytwórniom projekt tego filmu. Obszedł je wszystkie. Wszystkie uznały, że pomysł jest doskonały i udzieliły wielu obietnic, których potem nikt nie dotrzymał.

Temat filmu jest prosty i przekonujący. W czasie ostatnich dni wojny grupa partyzantów schodzi z gór z rozkazem przejęcia broni ukrytej w fabryce. Gdy już są na miejscu, dowiadują się, że hitlerowcy postanowili zdemontować całe urządzenie fabryki i wywieźć je do Niemiec. Wówczas partyzanci dochodzą do przekonania, że zadaniem ich jest nie wywiezienie broni, lecz użycie jej i obrona fabryki do ostatniego tchu. Tak się też dzieje. Fabryka została uratowana, dzięki poświęceniu partyzantów i robotników, którzy łączą się z nimi, by bronić mienia narodowego.

Jak widzimy, trudno sobie wyobrazić temat prawdziwszy i droższy sercu wszystkich uczciwych i kochających swój kraj Włochów. Zanim jednak zaczęto pracę nad realizacją filmu,

musiał on przebiec długą drogę. Oczywiście, odmawiając propozycji Lizzanego, producenci nie mogli używać argumentów anty-patriotycznych. Wobec tego w dalszym ciągu wygłaszali zachwyty, mówiąc wiele o cenzurze, o swych współpracownikach, lecz nie wyciągając z kieszeni ani lira.

— Jeszcze jeden film wojenny — odpowiedzieli. — Dostyc wojny, ludzie nie chcą już o niej mówić. Publiczność szuka rozrywki, o wojnie nie chce wspominać. Proszę nam więc zrobić filmy tego rodzaju, choćby nawet najpiękniejsze, nie interesując dziś nikogo. Lepiej przedstawcie jakiś dobry temat komiczny. Ludzie chcą się śmiać, chcą zapomnieć...

Film „Achtung, bandyci!”, jakkolwiek nie finansowany przez zwykłych producentów kapitalistycznych, jest już prawie ukończony. A jest to wielki film, grany przez aktorów o międzynarodowej sławie, którzy pracują już od przeszło trzech miesięcy zarabiając bardzo mało, tyle tylko, ile wynosi koszt ich pobytu w miejscu pracy — w górach koło Genui. Pracują systemem spółdzielczym, tak samo jak technicy i operatorzy.

Jednakże — słusznie można by zauważyć — nawet w tych warunkach potrzeba wielu milionów. Kto ich dostarczył?

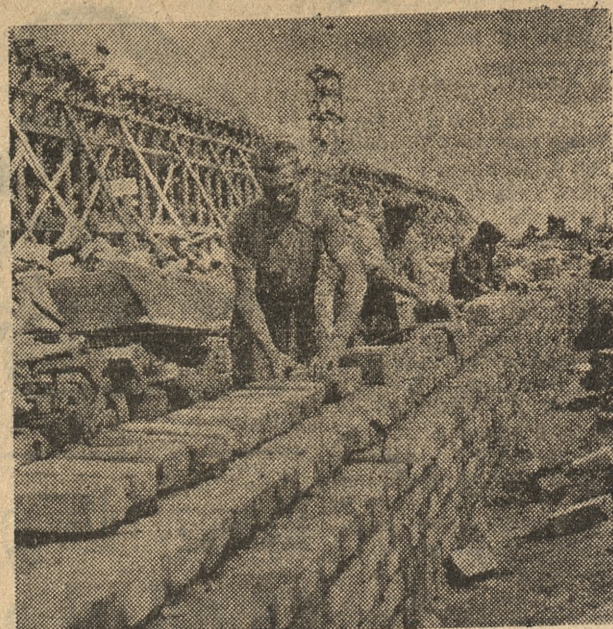
To, na co najcenniejsze w całej historii — pieniądze dostarczyła publiczność! Publiczność z Genui zapłaciła za bilety z górą, przed zobaczeniem filmu. W ten sposób powstała kooperatywa producentów-widzów. Właśnie publiczność, znudzona szmirami, zaprzęgnięta do pracy, która by przetrwała do jej serca, który by ukazywał fakty prawdziwe i drogę dla wszystkich uczciwych obywateli.

Ale jeśli ci, którzy pracują nad tym filmem, nie myślą o stwarzaniu przeszkód, to my-

ślą o nich ci, którzy nie chcieli dać pieniędzy na jego realizację.

I dlatego na wszystkie sposoby przeszkadzają w tej pracy. Przed kilku dniami prace nad filmem musiały chwilowo przerwać wskutek rozporządzenia ministra obrony, ponieważ partyzanci używają prawdziwej broni w scenach akcji wojennej, co według poglądów ministerstwa może spowodować zakłócenie porządku publicznego.

Najwidoczniej w ministerstwie obrony, a raczej w ministerstwie spraw wewnętrznych jest ktoś, kto ma nieczyste sumienie. Dla tego kogoś, odpowiedzialnego za morderstwa wielu robotników, broń służy tylko do zabijania i nie może on sobie wyobrazić innego jej przeznaczenia.



Żałoga, budująca Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie, podejmuje zobowiązania lipcowe.

Brygada murarska Zygmunta Poznańskiego, wyrabiająca przeciętnie 180 proc. normy, podjęła wraz z całą załogą zobowiązanie oddania do użytku hali nr 7 na 45 dni przed terminem wyznaczonym harmonogramem

CAF fot. Zygm. Wdowiński

Młodzież polska staje do walki o sprawne przeprowadzenie żniw

(Dokończenie ze str. 1)

rem dla całej gromady i młodzieży z sąsiednich wsi!

Dajcie pierwszy przykład dobrej uprawy roli i natychmiast dokonywanie podorywek i siejcie poplony!

Pomagajcie w żniwach małorolnym i średnim sąsiadom, wdowom i starcom, którzy nie mogą zebrać plonów własnymi siłami!

Bierzcie udział we wzajemnej pomocy i współzawodnictwie między gromadami o jak najszybsze żniwa i najbogatsze plony!

Młodzi robotnicy i robotnice PGR-ów!

Chłopcy i dziewczęta z brygad żniwnych ZMP i kompanii SP!

Państwowe Gospodarstwa Rolne liczą na waszą ofiarną pomoc przy żniwach. Osiągnęły one wysoki i piękny urodzaj. Na doborowe ziarno z PGR-owskich pól czekają z myślą o jesiennej siewach setki tysięcy rolników.

Pracujcie pilnie i wydajnie.

Odezwa Zarządu Głównego ZMP

Bądźcie przykładem świadomej dyscypliny pracy!

Wiecej młodzieży do brygad żniwnych ZMP, które organizują się w całym kraju!

Młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych!

W waszych gospodarstwach żniwa powinny być przeprowadzone wzorowo, aby całą wieś przekonać o wyższości socjalistycznej gospodarki.

Niech wraz ze wszystkimi członkami spółdzielni staną do pracy całej ich rodziny! Niech podczas żniw nie zabraknie na polu ani jednego chłopca, ani jednej dziewczyny!

Im sprawniej zbierzeć wspólne plony, tym więcej wyniesie dniówka obrachunkowa, tym większy dochód otrzyma spółdzielnia i każdy z was i tym prędzej rozwinię się cała wasza gospodarka.

W spółdzielczości produkcyjnej — lepsza przyszłość młodzieży!

Uczniowie i uczennice!

Harcerki i harcerze!

Pomagajcie w pracach żniwnych, aby nie zmarnował się ani jeden kłos. Weźcie przykład z młodzieży i dzieci Wielowsi w województwie katowickim, którzy postanowili na zagrabionym ściernisku zebrać 1500 kg zboża w swojej wsi.

Organizujcie drużyny zbieraczy kłosów, zbierajcie kłosa wszędzie — na polach gospodarstw chłopskich, Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, na zagonach swoich rodziców.

ZMP-owcy!

Niech wasz przykład przyswieca całej młodzieży. Bądźcie młodą awangardą w walce o szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw!

Koleżanki i koledzy!

Bardzo ważnym produktem gospodarstwa wiejskiego są ziemniaki. Zbiory ziemniaków są zagrożone przez niebezpiecznego szkodnika — stonkę ziemniaczaną. Walka ze stonką jest palącym zadaniem!

Bierzcie wszyscy udział w przeglądzie krzaków ziemniaczanych! Pomagajcie w pilnym poszukiwaniu i niszczeniu ognisk szkodnika! Organizujcie grupy dzieci i młodzieży, które natychmiast dokonają kontroli pól! O każdym wykryciu stonki — wroga zbiorów — zawiadamiajcie władze i domagajcie się niezwłocznej pomocy

Wspólnymi siłami obronimy nasze pola przed szkodnikiem!

Koleżanki i koledzy!

Sprawą honoru młodzieży jest przyczynić się, aby Polska zebrała jak najbogatsze plony. Walka o obfity plon, to nierozłączna część walki o dobrobyt dla narodu, o wykonanie wielkiego planu 6-letniego, o siłę Polskiej Ludowej.

Wszyscy do walki o sprawne przeprowadzenie zbiorów!

Zarząd Główny
Związku Młodzieży Polskiej
Warszawa, lipiec 1951 r.

19-26 sierpnia Tydzień Ligi Lotniczej

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Ligi Lotniczej powziął uchwałę, w myśl której tegoroczny V Tydzień Ligi Lotniczej obchodzony będzie w okresie od 19 do 26 sierpnia 1951 roku pod hasłem: „Lotnictwo polskie służy sprawie pokoju i interesom ludzi pracy miast i wsi”.



— Tak, tak, obrażają! — warknęło dwóch pozostałych. Potocki wstał, zdjął okulary, przetarł, znowu nałożył.

— To chyba nieporozumienie... — zaczął. — Jaka narze-

czona. — Proszę nie udawać wariata! — rąbnął rumiany. — Słyszeliśmy wszystko!

— Tak, tak, słyszeliśmy! — znowu warknęli tamci.

— Żadam satysfakcji. Jestem porucznik Mineyko! — wy-

ciągnął rękę z wyciątką.

— Lutek, nie trzeba! — pisała panienka, zrywając się z krzesła.

— To są moi sekundanci. A ty, Krysiu, siadać!

— Ależ... — znowu zaczął Potocki.

— Żadne ależ — ryknął Mineyko. — Proszę się tu nie wykrecać. Proszę mi nie tchorzyć, bo... — zrobił krok na-

przód i wyciągnął rękę, jak do uderzenia.

— Ładna historia! — ziewnął Vestri, ciągle siedząc przy stoliku. — Niechże się pan zdecyduje, panie poruczniku, ko-

go pan wybiera do pojedynku. Pana senatora, czy mnie? Vestri jestem.

Porucznik przygasał. Obejrzał się na swoich towarzyszy, ale ich miny były jeszcze bardziej beznadziejne. Cofnął się na-

wet o pół roku wstecz. Panienska ta w ogóle uciekła. Po-

tockiego wykorzystał to zamieszanie.

— Potocki jestem. A to pan prezes Vestri. Niech panowie siadają, pomówimy spokojnie.

Zaczęli się certować. Vestri huknął:

— Siadajcie, siadajcie, napijemy się czegoś. Kelner, Hei-

dsiecka! A gdzie pani?

Wstał, wziął Mineykę pod ramię:

— Pan nas przedstaw. Chodźmy!

Mineyko niezbyt pewnie zawrócił do narzeczonej. Po dro-

dze pochylił się do ucha Potockiemu:

— Czy to ten sam Vestri? Ten z banku?..

Potocki skinął głową, już rozbawiony. Mineyko jakoś się

wyprostował, obciągnął machinalnie mundur, ceremonialnie

podszedł do dziewczyny:

— Krysiu, pozwolisz..

Zdażyła sobie upudrować nos i czoło, pachniała jakąś

swojską perfumką, ni, to bżem, ni, to goździkiem. Całowali

jej dużą i silną, ale zgrabną rękę, Vestri ją wziął pod ramię,

poprowadził z powrotem, lekko przyciskając do swego boku.

Był o pół głowy niższy od niej. Usadowili się po dłuższych targach — kto pierwszy.

Parę minut rozmowa się nie kleiła. Oficerkowie siedzieli sżytno, jak uczniowie na egzaminie. Dopiero pierwsza flaszka szampauna trochę ich rozruszała. Vestri krzyknął: „Zdrowie pani!”, zaczęli się trącać. Wypił z polską, jednym haustem. Orkiestra huknęła jakiegoś fokstrotta, Vestri wskoczył, przeprosił Mineykę, ruszył z Krysią w tany. Patrzyli, jak się uwiązują, Vestri prawie wtulony w partnerkę, o twarz zastrzeżoną pożądaniami, ona roześmiana, odchyla-

jąc głowę do tyłu, może z nadmiaru radości, może aby unik-

nąć zbyt obcesowej penetracji wistrego nosa. Potocki po-

myślał, że to bardzo wstrętne, gdy ludzie w jego wieku na-

pastują młode dziewczęta, a potem się przestraszył, że Mi-

neyce znow się zbierze na atak zazdrości, ileż bardziej uza-

sadnionej teraz, niż przed kwadransiem.



Panowie, obrażacie moją narzeczoną

— Zdrowie armii! — trącił kieliszek tamtego. — Pijemy, panie poruczniku! Panowie, zdrowie armii! Wy, cała nasza nadzieja!

Kompanioni Mineyki wskoczyli. Krystyna wróciła. Vestri z trudem dotrzymywał jej kroku, uwiązując się między sto-

likami. — Co? — krzyknął. — Zdrowie armii? Ja też! Toast nie-

ważny, bo bez nas! Kelner jeszcze raz to samo, a szybko. Panu bosko tańczy! — zwrócił się do Mineyki. — udało się panu. Tak! skarb!

(19)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Młodzież tańczy i śpiewa

Wydaje się, że rozpoczęcie od tego, co nie jest żadną rewelacją: od stwierdzenia, że skończył się rok szkolny. Wprawdzie dziś młodzież nasza, odłożywszy książki i zeszyty na zasłużony odpoczynek, powędrowała na tropy przyrody radować się słonecznym i beztroską, ale chwile ostatnich dni spędzonych w szkole utkwiły na pewno każdemu w pamięci. Pozwalając więc spokojnie żyć świeżemu powietrzu naszym Piotruśkom, Marylkom, Jurkom oraz tym starszym, „pod maturo” idącym — Haneckom i Krysiom, cofnijmy się myślą o dwa tygodnie. Ot, na przykład, do Iloła, w którym istnieją trzy szkoły średnie. Młodzież tychże szkół, mimo zwycięskiego tempa nauki, potrafiła znaleźć czas na opracowanie występów scenicznych. I tak metalówka wystawiła „Ciutunę” Fredry, handlowka „Armie Pokoju” A. Puszkina, a „Oświata” sięgnęła po współczesnych autorów polskich, dając „Nowego świętoszka” Kotta i Dygata. Wszystkie przedstawienia cieszyły się dużym powodzeniem. Słowem — gdy chodzi o sprawy kulturalne młodzieży, Koło kręci się dobrze.

A oto inny przykład, tym razem ze Sremu. Funkcjonuje tam ognisko muzyczne. Je-

go całoroczny plan: 15 występów, wyjazdy w teren, udział w licznych akademiach. Dobrze zatem pracowały sekcje śremskiego ogniska (muzyczna, chóralna i taneczna), a jego występy przy końcu roku szkolnego ściągnęły również liczne rzesze wielbicieli młodych talentów artystycznych.

I tak oto najmłodsi Wielkopolanie, zakończywszy gennie uręczystości szkolne, uciekli czym prędzej z miast, nie chcąc stracić nic z gorących promieni lipcowego słońca. Jeśli, Czytelniku masz urlop i lubisz wędrować, możesz ich teraz spotkać na wsi, w jakimś pięknym pałacu, w szkole, czy po prostu pod płachtą namiotu na skraju lasu. A jeżeli ich spotkasz i opowiesz co słychać u tatusia i mamusi, dodaj, by nie dziwili się zbyt, kiedy do ich królestwa przybędą starsi koledzy, pracujący w fabrykach. Będą to zespoły artystyczne „ostrowskich zakładów pracy, które w najbliższych dniach wyruszą w poszukiwaniu obozów i kolonii letnich, by przebywając tam działywie szkolnej przeszłości trochę w opaleniu się na kolor piernika toruńskiego. Ostrowscy ZMP-owcy przywiozą i skece i piosenki, i utwory muzyczno-taneczne. Do tego naprawdę cennego przedsięwzięcia jako pierwsze zgłosili się zespoły: Ostrowskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Spółdzielni Pracy „Rekord” oraz OZPO w połączeniu ze spółdzielnią krawiecką. Przygotowano specjalny program dla bywalców obozów i kolonii letnich.

Tyle Ostrow. Czekamy na inne miasta. Inicjatywa młodzieży ostrowskiej jest godna naśladowania dla dwu powodów: dla zadowolenia nr 1 i dla zadowolenia nr 2. Pierwsze zadowolenie — dla działu z kolonii letnich, drugie — dla uczestników ekipy artystycznej, dla których wyjazd na wieś będzie stanowić na pewno miłą wycieczkę.

I jednym i drugim życzymy tego z całego serca. A po powrocie napiszcie, jak Wam się podobało.

Janusz Biniek

Niedziela sportowa w Ostrowie

Wyciągi motocyklowe na żużlu odbędą się dziś (15 bm.) o godz. 17 na stadionie „Stali” pomiędzy Gwardią (Krotoszyn), Stalą (Gorzów) i Stalą Ib (Ostrów).

Sekcja piłki nożnej przy Pow. Komitecie Kult. Fizycznej w Ostrowie organizuje dziś o godz. 10 i 15 na boisku Stali piłkarski turniej siódemkowy. Udział biorą: ZKS Kolejjarz (Ostrow), ZKS Kolejjarz (Skalmierzyce N.), KS Budowlani (Ostrow), KS Unia (Ostrow), LZS „Krepianka” (Ostrow), LZS „Centra” (Zacharzew), LZS „Levkowia” (Lewków), LZS Gorzyce Wielkie i LZS Raszków. Turniej ten ma na celu wyłonienie reprezentacji powiatu w piłce nożnej. (mldz)

Pracownicy poszukiwani

Kuchmistrza oraz kucharkę do restauracji przyjmie Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krotoszynie, telefon 375. K1295

Rutynowanych księgowych-bilansistów na m. Poznań i wojew. poznańskich poszukujemy — warunki pracy do omówienia. Zgłaszać się: Poznań, ul. 27 Grudnia 19 m. 8 — Związek Branżowy Chemiczny, Sekcja Kadr. K1297

Tokarzy wykwalifikowanych oraz kobiety do przycięcia na obrabiarki poszukują Zakłady Producyjne TOR im. „15 Grudnia” w Poznaniu — Starołęce. K1304

10 rzemieślników w tym: ślusarzy, tokarzy, spawaczy, kotłowych i elektryków, 10 do 15 robotników niewykwalifikowanych, 10 do 15 kobiet do lżejszych prac fizycznych przyjmujemy. Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 6, Zakład nr 2. Zgłoszenia osobiste do Sekcji Kadr, Poznań, ul. św. Michała 9. K1320

REPERTUAR TEATRÓW I KIN POZNAŃSKICH

TEATRY
OPERA IM. ST. MONIUSZKI — godz. 19 „Śnieżynka”; poniedziałek — teatr nieczynny; wtorek — godz. 19 „Śnieżynka”; środa — godz. 19 „Halka”; czwartek — godz. 19 „Cyryl i Seweryn”; piątek — godz. 19 „Śnieżynka”; sobota — godz. 19 „Don Pasquale”; niedziela — godz. 19 „Śnieżynka”.

KINA
APOLLO — niedziela, godz. 11 poranek „Albeniz”; dozwolony od lat 16, godz. 14.30, 16.30, 20.30 „Wesołe kumoszki z Windsoru”; dozwolony od lat 16, poniedziałek — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

BALTYK — niedziela, godz. 11 poranek „Narzeczona z Turkmenii”; dozw. od lat 12; godz. 13, 15, 17 i 21 „Czerwony rumak”; dozw. od lat 7; poniedziałek — godz. 17, 19 i 21 „Czerwony rumak”.

MUZA — niedziela, godz. 10 poranek „Rzym miasto otwaite”; dozw. od lat 18; godz. 12 seans dla najmłodszych „Zaklęta narzeczona”; godz. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Trójka trefli”; dozw. od lat 7; poniedziałek, godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „Trójka trefli”.

RIALTO — niedziela, godz. 10 poranek „Sumienie”; dozw. od lat 14; godz. 12 i 14 seans dla najmłodszych „Przygody Chico”; godz. 16, 18 i 20 „Przygody referenta Trziszki”; dozw. od lat 7; w poniedziałek nieczynne.

WARTA — niedziela, godz. 14 i 16 „Aleksander Matuszowski”; dozw. od lat 7; godz. 18 i 20 „Pieśń tajg”; dozw. od lat 10.

LETNIE — w niedzielę i poniedziałek godz. 16 i 18 „Świat się śmieje”; dozwolony od lat 7.

PIAST — godz. 16, 18 i 20 „Za nami pójdą inni”; dozwolony od lat 7.

KINO W PUSZCZYKOWIE — niedziela, godz. 17.30 i 20 „Śmiali ludzie”; dozwolony od lat 7.

WYSTAWY
Muzeum Narodowe — wystawa pt. „Malarstwo polskie doby Oświecenia” — otwarta w niedzielę w godzinach od 10 do 15; w poniedziałek Muzeum zamknięte.
Fotoplastikon — Armii Czerwonej 53 — „Szwajcaria i Bawaria zimą” — otwarty w godzinach od 10 do 22.

39 000 fiolek ponad plan

w „THERAPII” na poznańskiej Wildzie produkują przeciwwkrzywiczną witaminę „D”

Czy znanie przysłowie „prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”? No to posłuchajcie. Niewątpliwie największą biedą jest choroba, dla rodziców zaś choroba dziecka. I na pewno wiele matek, z ufną patrzącą na lekarzy, aplikujących zastrzyki chorym, nie zdaje sobie sprawy, że zastrzyki te zawierają żmudnej, trudnej i odpowiedzialnej pracy nieznanych sobie ludzi.

A jest w Poznaniu na Wildzie przy ul. Chłapowskiego mała, niepozorna instytucja, której głównym produktem jest Dewit Forte, po prostu witamina D wzmocniona, stosowana z powodzeniem przez lekarzy przy krzywicy dzieci, tragicznej spuściznie każdej wojny. I tak się złożyło, że niewielka, lecz ambitna załoga „Therapii” (bo tak się ten zakład nazywa) na cześć 7 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego postanowiła wyprodukować ponad plan 39 tysięcy fiolek witaminy D2. A 39 tysięcy fiolek witaminy D2 — to nowe dziesiątki uratowanych od krzywicy dzieci, to poważny przyczynek do wychowania zdrowego, bez pozostałości powojennych pokoleń.

Lecz pracownicy „Therapii” nie rzucają słów na wiatr. Mimo, że stosunkowo niedawno podjęli oni zobowiązanie lipcowe już dzisiaj, na poczet swego przyrzeczenia wyprodukowali 13 tysięcy fiolek witaminy D. A produkcja tego leku nie jest sprawą łatwą.

A jak wygląda ludzie, którzy pracują swą ujmującą troskę z ramion wielu zmartwionych rodziców? A więc Piotr Waszak, sylwetka dobrze znana wszystkim pracownikom „Therapii”. No tak, ale Piotr Waszak pracuje już w swym zawodzie 30 lat! Bagatela, co? Niezwykle ten jubileusz Waszak obchodził 15 czerwca br., a więc przed kilkoma tygodniami nieledwie, szkoda jedynie, że kierownictwo „Therapii” zapomniało o tym tak rzadkim jubileuszu i nie potrafiło go w należyty sposób uczcić. Można to jeszcze napra-

W największym uproszczeniu przedstawia się to mniej więcej tak: drożdże pastewne, które są podstawowym surowcem przy produkcji witaminy D poddaje się hydrolizie oraz ekstrakcji benzolowej, czego rezultatem jest ergosterol. Tego w specjalnych kolkach kwarcowych, umieszczonych na stałe poruszających się beltacz poddaje się 12-godzinemu naswietlaniu promieniami ultrafioletowymi. Po oddestylowaniu benzenu i wyekstrahowaniu alkoholem metylowym oraz rozpuszczeniu w oleju gotową już witaminę D2 rozlewa się do fiolek, korkuje i magazynuje, skąd via „Centrofarm” i apteki otrzymują go chorzy. Cały ten proces chemiczny, od drożdży pastewnych po witaminę D2 — trwa 3 tygodnie.

wić, bo przecież przed nami Święto Narodowe 22 lipca, okazja więc do wyróżnienia ob. Waszaka jest znakomita. Jubileusz nazywają wszyscy uniwersalnym, bo naprawdę wszystko potrafi: samodzielnie robi ergosterol, pracuje przy witaminie, robi naprawy i remonty, a nawet opiekuje się zakładem w godzinach jego zamknięcia. Jest też ceniony i lubiany tak przez kolegów, jak i przez kierownictwo.

Rozmawiając z Teodorem Stachowiakiem trudno uwierzyć, że ma on już 25 lat pracy w „Therapii” poza sobą; tak młodo wygląda. Lecz tak się dzieje, że dopiero po upośledzeniu tych faktów w po wszystkich miesiącach biegnącego roku Stachowiak został rezerwowym i otrzymał zastępczy tytuł i stanowisko nadmiernie czuła iniekcji. Oczywiście pensja podwyższyła się proporcjonalnie. Nasz rozmówca ma jedno zmartwienie: Centrofarm winien podać gruntownej rewizji system dystrybucji leków, bowiem rozdzielni tej instytucji obejmują za ledwie połowę gotowej produkcji „Therapii”. I skutek jest taki, że Centrofarm nie potrafi właściwie zadysponować lekami, produkowanymi w „Therapii” i zalegającymi magazynach, a apteki i chorzy odczuwa-

ją ich brak. Podzielamy zdanie ob. Stachowiaka, lecz wierzymy, że Centrofarm w najbliższym czasie naprawi ten zły stan rzeczy.

Gros pracowników „Therapii” stanowią „kobiety w białych”, bo wiem „mundurem” każdej z nich jest biały fartuch i takiż czepek. Jedną z nich jest Józefa Stelmazewska, sprawnie i szybko wykonująca swą pracę, polegającą na napełnianiu fiolek gotową witaminą D. Ob. Stelmazewska wyrabia przeciętnie ok. 200 proc. ewej normy. Lecz nie dziwimy się temu, bo — zajęta wyłącznie pracą — nie zdradza ona wielkiej ochoty do rozmowy z „intruzem”, jakim w wielu wypadkach jest nieszczyśny dziennikarz. Jej sąsiadką Krystyna Szmaja jest również pracowita i — jak na kobietę — niezwykła małomówna. Praca jej to rozlewanie za pomocą półautomatu soli fizjologicznej do fiolek. Zamiast 290 fiolek ob. Szmaja napełnia ich w ciągu godziny 400.

Ci ludzie i ich towarzysze to nasi prawdziwi przyjaciele, których poznajemy w biedzie. Realizują oni zobowiązanie lipcowe, którego rezultatem będzie przywrócenie chorych zdrowemu społeczeństwu. (A)

Dzieci bydgoskie odpoczywają na kolonii w Ostrowcach

Dzieci pracowników Wojew. Zarządu Przemysłu Terenowego w Bydgoszczy oraz dzieci pracowników Warsztatów Mechanicznych i Odlewni Żelaza w Żninie przebywają na kolonii w pięknej i zdrowej miejscowości w Ostrowcach pod Żninem.

Otwarcie kolonii nastąpiło w niedzielę w obecności przedstawicieli Wydziału Oświaty, Partii i organizacji masowych. Do przygotowania kolonii w stałym Domu Turnusowym w Ostrowcach przyczynili się pracownicy Warsztatów Mech. i Odlewni Żelaza w Żninie.

Na drugi turnus 4-tygodniowy przybędą tylko chłopcy.

ZIEMI Wielkopolskiej

BOJANOWO KOSI ŻYTO

Chłopi gminy Bojanowo już 10 km. zaczęli kosić żyto. Na ich polach pracuje 10 żniwiarek i jedna snopowiązalka, należące do SOM-u w Bojanowie.

Celem nabrania wprawy w przeprowadzaniu omiotów, SOM w Bojanowie wysłał 5 chłopów na kurs szkoleniowy.

Do akcji omiotowej staną trzy komplety maszyn, które czeka na naprawę w warsztatach PZGS-u w Poznaniu. (Wł.)

KTO UMIE I KTO LUBI?

Kierownictwo powiatowego Domu Kultury Związków Zawodowych w Rawiczu organizuje zespół muzyczny. Do zespołu mogą się zapisać ci wszyscy, którzy umieją grać na jakimkolwiek instrumencie. Zgłoszenia amatorów przyjmuje kancelaria Domu Kultury.

CZEKAMY NA DRUGĄ

Przystanek kolejowy Oborniki — miasto posiada tylko jedną kasę biletów kolejowych. Obsługa okienka, choć sprawnie załatwiająca interesantów, nie jest zdolna obsłużyć wszystkich na czas i wielu pasażerów jest zmuszonych nie jechać lub jechać bez biletu, a w pociągu płacić podwójnie. Zwiększa w pierwszych i ostatnich dniach miesiąca, kiedy wykupuje się bilety, miesięczne panuje tu prawdziwe „urwanie głowy”. Zaznaczyć trzeba, że prawie 30 proc. ludności pracuje i uczy się w Poznaniu.

Mieszkańcy Obornik zwracają się do Dyrekcji Okręgowej PKP z prośbą o otwarcie drugiej kasy biletowej. (F. K.)

JESZCZE O STONCE

Stonka ziemniaczana nie śpi i w dalszym ciągu daje znać o sobie. Ostatnio wykryto jej ognisko w Ociężu (pow. ostrowski) na działce PKP, która została natychmiast zabezpieczona. (mldz)

Kościańska PRN na sesji w Racocie

Sesja kościańskiej PRN odbędzie się we wtorek, 17 bm. o godz. 11 w Zespole PGR Racot.

Przedmiotem obrad jest m. in. przebieg przygotowań do żniw na terenie powiatu, zwalczanie stonki ziemniaczanej i sprawozdanie Zespołu PGR Racot z działalności.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcjana Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Poznań ul. Wawrzyniaka 39 K-2-14220

punkt usługowy-wulkanizacyjny w Nowym Tomyślu

Paprot 101. Przyjmujemy do naprawy wszelkie artykuły gumowe, techniczne, chirurgiczne oraz pasy klinowe i transportowe.

CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „GUMA” Poznań, Michała 73 K1306

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K1234

Sprzedaż

Mercedes V 170, kabriolet, w bardzo dobrym stanie, okazynie sprzedam. Poznań, Gajdowski 11, m. 9, od 16-18. 9852g

Wózek koszykowy dla bliźniąt sprzedam. Poznań, Długa 14, m. 7. 9841g

Rower dwuosobowy „Tandem” sprzedam. Poznań, graniczna 15, m. 10. 9840g

Cegły z rozbiórki sprzedam. Poznań, Siemiradzkiego 11, m. 8. 9747g

Radio uniwersalne, 3 zakreślowe sprzedam. Poznań, Strzelecka 14, m. 1a. 9819g

Kuchnia

Cieciarny samochód, najchętniej na ropę, w dobrym stanie od 3-5 ton kupię. Wiadomość, Poznań, telefon 77 32, w niedzielę od godz. 14. 9848g

Gospodarstwo do 20 morg. z zabudowaniami, w okolicy Poznania, kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wielkopolski dla 9749g.

Chloromycetynę spiesznie kupię. Poznań, Kossaka 18, m. 2, telefon 77 00. 9870g

Dom, 4 morgi ziemi blisko dworca i miasta wprost od właściciela kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 9578g.

Zenon Witkowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W ciężkim smutku pogrzeżeni żona i rodzina Poznań, Rokossowski.

Przemysław Palinkiewicz

przeżywszy lat 40. W Zmarłym straciłszy dobrego kolegę i współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 bm. w Cankornie n. Notecią.

O smutnym tym wypadku zawiadamiają

Współpracownicy Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Cankornie

K1315

Lód naturalny

w cenie 9,— zł za 100 kg z dostawą na miejsce

oferuje

Miejski Handel Detaliczny Art. Spoż.

Poznań — ulica Wielka nr 26

— Zamówienia przyjmuje Dział Handlowy —

tel. 14-61

K1298

Sprostowanie

W ogłoszeniach żałobnych „ks. Kazimierz Kostecki” zamieszczonych w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 13 bm., zakradł się błąd. Nazwisko zmarłego proboszcza w Borzęcicach brzmi poprawnie

ks. Kazimierz Kostrzewski

a nie jak mylnie podano — Kostecki. K1301

Stanisław Jaskólski

em. nauczyciel

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarza na Starołęce. W ciężkim smutku pogrzeżona

SIOSTRA

Poznań, Trzemeszno, Berlin, Spreau. 9866g

Maria Broniarzowa

wdowa po więźniu pol. obozu hitlerowskiego

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Starołęce. Msza św. żałobna odprawiona zostanie następnego dnia o godz. 7 w kościele parafialnym na Starołęce.

W imieniu stroskanej rodziny

SYN

Poznań, ul. Starołęcka 11, m. 5. 9868g

Witold Degler

LIST znad morza

Mógłbym w liście napisać,
że jest piękna pogoda,
że słońeczko przyszedło,
w morzu ciepła jest woda,
że się stała kapłem,
opalamy się codziennie...
Lecz ja kłamać nie umiem:
lepiej nic — o pogodzie.

Mógłbym dalej Wam donieść,
że raduję się czekać,
kuracyjną gdy takę
placisz — wcale nie czekasz,
że obsługa w lokalach —
sama szybkość i wprawa...
Ale gwoździściście
lepiej nic — o tych sprawach.

Mógłbym także nadmienić,
gdybym słów się nie bał tych,
że są tanie mieszkania —
choć słony jest Bałtyk,
taksówkarze cię nie dra,
żywność tańsza tu wszędzie...
Mógłbym pisać. A jednak
lepiej nic — w owym względzie.

Mógłbym wreszcie podkreślić,
uwytklić i podnieść
że się goście tu noszą
nie tak modnie, lecz godnie,
że typ „bubka” już zanikł,
„wamp” nie cieszy się młrem...
Mógłbym myślać, lecz nie chcę
lepiej — kropnąć satyrę!

HUMOR

Staruszek: Mając 20 lat, spadłem
z trzeciego piętra...
Dama: Jaki, i nie zabił się pan?
Staruszek: Słowo daję, to było
tak dawno, że nie przypominam so-
bie.

Pewien urzędnik bankowy w Bir-
mingham poskarżył się u swego
dyrektora, że nie może dać sobie
rady z otwieraniem stalowych
drzwi pancernie kasy od wewnątrz.
To takie proste — odpowiedział
dyrektor — chodźmy, pokażę panu,
jak należy drzwi otwierać.

Cztery godziny zmagala się po-
licja z aparatami tichownymi nad
rozpruciem kasy, by wydobyć obu
uwięzionych.

Sześćleci Kubaś ogląda czer-
wone rybki w akwarium.
— Mamo, popatrz na tę małą,
biedną rybkę, która nie porusza
się: co jej mogło się stać?

Matka: Być może, że jest chora.
Kubaś: — To nic dziwnego: prze-
bywać stale w wilgoci, mogła się
zaziębić.



Gdy żona wyjedzie na wczasy...

Waszki

KLAPA

(były dyrektor Anglo-Irańskiego
Towarzystwa Naftowego, mr. Dra-
ke, został wydany z Iranu).

Cóż panie Drake? Draka?
Nie — raczej kłapa.

Janusz Księski

O BIUROKRACIE

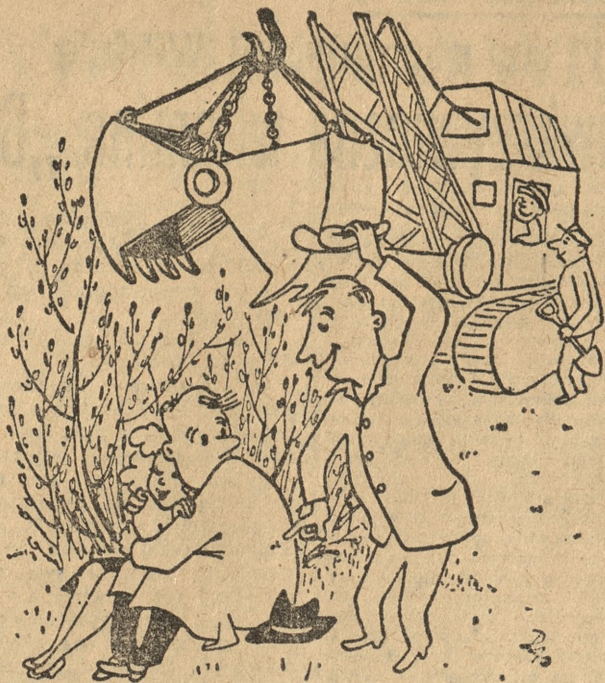
Jakiż zapal u niego
i ruch na stole!
Lecz nie mylcie się
drodzy. To tylko... mole.

G. S.

PRZYPADKOWA ANALOGIA

Fryzjer gołac, z gościem r zprawiał o morzu.
„Ha — rzekł, pokrywając mu twarz warstwą piany.
— Dla mnie widok wówczas najprzyjemniejszy,
kiedy w czas burzy pienią się bałwany.

Jeż



— Przepraszam bardzo, ale rozpoczynamy właśnie w tym
miejscu budowę stadionu! (Sonntag)

„Racjonalizator” w domu

ONA: Mówi się, że tylko
mężczyźni są pomysłowi, prak-
tyczni, a czy na przykład ty,
mężczyzna, pomyślałeś kiedyś o
wprowadzeniu prawdziwego ra-
cjonalizatorstwa w naszym do-
mu?

ON: Nie. Doprawdy nie przy-
szło mi to na myśl!

ONA: No widzisz, a ja po-
myślałam.

ON: Jesteś genialna! Drugiej
takiej nie ma na całym świe-
cie!

ONA: No, nie zawstydź
mnie. Zbliżyła się wiosna, za nią
lato, trzeba więc pomyśleć o
nowej garderobie, a w domu
przecież jest jej dość, należy
tylko pokombinować trochę i
tu coś zmienić, tam coś dodać,
odświeżyć i po kłopotach!

ON: Jesteś nadzwyczajna! A
wiesz, że prawie to samo po-
myślałem sobie wczoraj, kiedy
otworzyłem szafę. Tyle w niej
sukienek!

ONA: Przy odrobinie pomy-
słowości i, jak to się teraz mó-
wi, przy zastosowaniu racjona-
lizatorstwa każdą rzecz można
należycie wykorzystać nie tra-

cąc przede wszystkim pienię-
dzy.

ON: Doskonale! Zaczynam
mnie zaciękać twoje pomy-
sły!

ONA: Na przykład twój kra-
wat w kratkę przeznaczyłam na
taki miłutki woreczek kosme-
tyczny, wiesz?

ON: Yhm...

ONA: A z twoich linianych
spodni będę miała wymarzony
kostium plażowy. Muszę tylko
dodać do niego kolorowe wy-
puszki, na które przeznaczyłam
ten szal, który dostałam od Hi-
polita. Twoja domowa mary-
narka aż prosi się o należytą
zastosowanie. Jest wlochała,
koloru piaskowego, a wiesz co
ja z niej wyczaruję? Oczywi-
ście nie wiesz. Dam do farby
i będę miała modny, czerwony
lejbik. Lejbik to jest takie
wzianko, wiesz?

ON: Co proszę?

ONA: Już dawno głowie się,
co zrobić z tego garnituru, któ-
ry ostatnio nosisz do biura, no
i wykombinowałam. Mam
wspaniały pomysł! To będzie
dla mnie kanadyjka. Ze spodni
zrobi się obcożyk, dwie duże
kieszenie no i już gotowe. O
spódniczce nie martwię się zup-
elnie. Tylko nie myśl, że ku-
pię coś nowego, o nie! Nie
myśl, że jestem taka rozrzućna.

STASZ

MŁODOŚĆ

Dojeżdżaliśmy do przystanku.

Tłok.

— Zrobić miejsce dla młodzieży,
bo to przyszłość narodu.

Do przepelnionego tramwaju
wtrącono trzech młodych ludzi w
dobrych humorach. Sami sobie
zresztą od razu to miejsce zdobyli.
Najmłodszy z nich, piętnastoletni
wzrostek, krzyknął, szturchając w
bok swego sąsiada:

— Spiewamy.

Tramwaj ruszył.

I zaczął się śpiew.

Najpierw zaśpiewali sentymen-
talne i melancholijne tango „Wróć do
mnie”, potem wesołą piosenkę
„Na sianie”, a wreszcie zaczęli pio-
senkę o motywach ludowych: „Sied-
ziałem na dębnie...”. Gdy dośpie-
wali do momentu... a ludziska głu-
pie, myśleli...”, stojąca obok mnie
dzierlatka roześmiała się. Perłście.
I spojrzala jednemu z trzech ro-
zchukanych młodzieniaszków w oczy.
Zalotnie.

Gdy drugi z młodzieńców wszczął
z pasażerem stojącym przy wejściu
— kłótnie, ktoś rozstrzygnął spór
w ten sposób:

— Młodzi... Usuń się pan. Niech
sobie młody wyjrzy.

Młody wyjrzał sobie. O mało przy-
tył nie wyleciał z tramwaju. Ale
podtrzymał go.

Następny wiekiem, w czapce
szkolnej, — deptał tymczasem po
butach współpasażerom. Na jakie-
kolwiek uwagi reagował swoistym
żargonem:

— Odchrząś się pan, świat jest
do niczego.

W pewnej chwili ten najmłodszy
wyrażało zbladł i wykrztusił przez
zaciśnięte zęby:

— Fred. Wysiadamy... tego... ja
już nie mogę...

Konduktor krzyknął rozkazująco:
— Przepuścić chorego. Miejsce
dla chorego.

Zaraz znalazło się miejsce dla
„chorego”. Kilka osób chwyciło
troskliwie młodzieńców za ramiona
i przepchało ich do wyjścia. Cze-
piając się stopni tramwaju i spod-

NONPAREL

Pan Pluskiewka urzęduje

Dzień dobry panie referen-
cie!

— ...dobre — odparł refe-
rent Pluskiewka, myśląc jedno-
cześnie, że dziś chyba tej her-
baty nie wypije spokojnie.

— My proszę pana, w spra-
wie nogi.

— Jakiej nogi? Tu nie ma
żadnej nogi. Tu się urzęduje.

— Właśnie. Już miesiąc temu
złożyliśmy wniosek o naprawie-
nie nogi, a odpowiedzi jak nie
ma tak nie ma.

— Wniosek? Tutaj? Numer
podania.

— 4759.

— Łamane przez zet, czy
przez wu?

— Przez zet, proszę pana. Bo
z tą nogą coraz gorzej. Przed-
wczoraj...

— Powoli i systematycznie.
Zaraz sprawdzę.

Referent Pluskiewka łknął

herbaty, mruknął „no jasne! zi-
mna!” i sięgnął po bardzo chu-
dziutką teczkę z napisem „za-
łatwienie”. Przejrzał.

— Nie ma.

— Ależ...

— Powiedziałem; nie ma, to
znaczy: tutaj nie ma — odparł
pan Pluskiewka, odkładając
chudziutką teczkę i biorąc do
rąk opasły skoroszyt z napisem
„do załatwienia”. — Tylko po-
woli i systematycznie.

Poszukał, posapał, wypił resz-
tę herbaty.

— Jest... Ale akceptacji brak.

— Ojej. Zawsze czegoś brak,

a my już od miesiąca...

— Czegoś, czegoś! — powtó-
rzył pan Pluskiewka z oburze-
niem. — Ładne mi czegoś! Ak-
cep-ta-cja! Pan rozumie? To
nie jest czegoś, tylko to jest
urzędowy bieg!

— Ależ pan nie wie, co się
u nas z powodu tej nogi wy-
prawia. Przedwczoraj spadło z
krzesła czterech interesantów.

Powiedzieli, że podadzą do pra-
sy, by całe miasto śmiało się
z nas, że taka poważna instytu-
cja i ma kulawe krzesło.
Wstyd.

— Myślę. Ale akceptacji
brak. Postaram się przyspieszyć
bieg sprawy. Zresztą teraz mam
ważną sprawę do załatwienia
i wychodzę. Na razie pod tę
nogę można podłożyć... no po-
wiedzmy, jakiś grubzy okólnik.

Upłynął tydzień. I znowu do
pana referenta Pluskiewki przy-
byli nieszczeniści w sprawie
zepsutej nogi od krzesła. I
znowu (co za złośliwi ludzie!) —
przyszli wtedy, kiedy pan Plus-
kiewka pił herbatę.

— Zawracacie mi ciągle gło-
wę tymi nogami. Popracowa-
libyście trochę, to by wam prze-
szło — mrucał, przeglądając
papiery. Noga! Podczas oku-
pacji ludzie życie tracili, a oni
z takimi drobiazgami. Za ty-
dzień dam zlecenie stolarzowi,
to wam ją naprawi. Tylko spo-
kój i system.

Upłynął znowu tydzień. Po-
tem drugi, za nim trzeci, a zła-
mana noga była ciągle w urzę-

dowym biegu. Wreszcie pewne-
go poranka pan referent Plus-
kiewka wezwał do swego biura
kolegów od zlamanej nogi.

— Jutro przyjdzie stolarz i
wstawi tę tam zlamaną nogę
— oznajmił uroczystie. — No,
nie cieszy się?

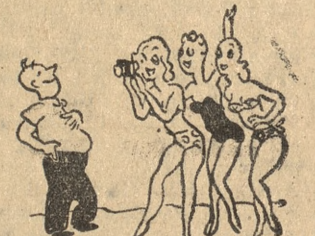
Młodzi spojrzeli po sobie, po-
tem popatrzyli na referenta i
wybuchnęli śmiechem.

— Co to znaczy? — pan Plus-
kiewka zmarszczył brew.

— Ha-ha! to dobrze! Już nam,
niestety, nie potrzeba ani ak-
cep-ta-cji, ani u-rzę-do-we-go
biegu! Nasza brygada lekkiej
kawalerii sama potrafiła tę no-
gę naprawić!

— Idź tu komuś na rękę,
przyspieszaj sprawę — żalił się
przed sobą pan Pluskiewka po
ich wyjściu. — Cudzej pracy
nie uszanują i tyle!

I z goryczą w sercu zamknął
chudziutką teczkę z napisem
„załatwienie”.



Bez podpisu

Anegdota Dyplomacja zakonna

Chcąc zwiedzić klasztor Tra-
pistów, gdzie kobietom wstęp
był wzbroniony, George Sand,
słynna pisarka francuska (1804
— 1876), przebrała się za mę-
czyznę i wraz z grupą zwiedza-
jących miała zamiar przejść
nie zaobserwowana. Ale widząc
ją ojciec-furtian rzekł: — Pa-
nie, przykro mi bardzo, ale damy
nie mogą tu wchodzić. (ja)

Cicho! Wróg cię podsłuchuje

Pewnego dnia znany pisarz
irlandzki Jonatan Swift, znaj-
dował się na przyjęciu w domu
arystokratki angielskiej.

— Naprawdę, w waszych
stronach powietrze jest zdrowe
— zauważyła dama.

— Na miłość Boga, — zakli-
na ją pisarz — nie mówcie o
tym w Anglii, gdyż inaczej
przybędą tu, aby nałożyć nam
na nie specjalne podatki. (ja)

80-letni wariat mówi do dru-
giego wariata:

— Zdaje się, że kruki żyją
sto lat, chcę więc kupić jedno-
go, aby zobaczyć czy to praw-
da. (ja)

Wariat telefonuje do drugie-
go wariata:

— Przepraszam pana, to jest
na pewno numer 98-52?

— Nie proszę pana, to po-
myłka, — odpowiada drugi wa-
riata — ja nie posiadam tele-
fonu. (ja)

Matka: Byłeś niegrzeczny
Janku. Powiem o tym twojemu
ojcu.

Janek obrażony: Dobra rzecz.
Wy niewiasty nie potraficie sa-
chować sekretu. (ja)



„Mamo, czy my znamy tego pana?”

(Action — Paris)